

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odwołaniem do domu: miesięcznie złr. 1-50 kwartalnie złr. 4-50

Na prowincji w całości monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2- kwartalnie złr. 6- półrocznie złr. 12-

Za granicę kwartalnie złr. 7-50.

Przedpłata przysyłamy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3. tudzież „Biuro Drukarskie”, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Giborowski), rue de Saint-Pères 81. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Bellegasse 2; A. Oppell, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp. — W WARSZAWIE: Baehman & Frendler.

CENA OGLOSZEŃ: Ogłoszenia swobodne za jedno-pięciodniowy wiersz lub jego miejsce 5 ct. — Reklamy i nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

## Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odwołanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena Gazety z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . złr. 2

Kwartalnie . . . . . „ 6

We Lwowie z odwołaniem do domu:

Miesięcznie . . . . . złr. 1-50

Lwów dnia 19. września.

Mamy już dokładny wynik głosowania w Pradze na pięć mandatów sejmowych. Zwyciężyli wszyscy kandydaci starożytni, wszelako mniejszości młodocześnie były bardzo znaczne: burmistrz Skole zaledwo 35 głosami zwyciężył.

Jak z Krainy donoszą, zapowiedział deputowany słowiański Ferjanecyca w mowie do swoich wyborców, że Słowiańcy w Radzie państwa wystąpią w opozycji przeciw rządowi, i jako powód przytoczył cały szereg niemilych Słowiańcom nomyjczyń urzędników z ostatnich czasów. Zdaniem Ferjanecyca, będzie Słowiańcom w opozycji na każdy sposób lepiej, bo gorszej już rząd z nimi postępować nie może jak teraz, ale oni będą mieli wolne ręce. Na każdy sposób wzrasta między Słowiańcami niezadowolenie.

Namiastem stary deputowany słowiański Szuklje w mowie swojej do wyborców polemizował z tymi, którzy pragną Słowiańcom pohnąć do opozycji przeciw rządowi, a którzy są tylko żywymi burzliwymi, mogącym naród rozdzielić i spowodować na katastrofę. Szuklje ma obawy co do nadchodzącej sekcji sejmowej, i oświadczył, że jeśli w sejmie krainkami stronniczo narodowe nie będzie szło zgodnie, on mandat złoty. Wyborcy dali mu wotum zaufania.

Urządowe koła węgierskie twierdzą, że końcowe rachunki za rok zeszły okazują wynik nadwyżką pomysłny, co jest dowodem, że rząd dobrze preliminarz budżetowy układu.

Car przybędzie d. 28. bm. do Kijowa. Prusacy w Kijowie są zdumieni nadzwyczajną hojnością cara wiewia następcy dla urzędników i służby kolejowej i zamkowej. Juścić Hohenzollerny stają z wielkiego zbytku — oszczędności.

Alfons Rotschild i Bleichröder w Berlinie otrzymali od cara orderów św. Anny I. klasy, Gustaw Rotschild order św. Stanisława I. klasy. Są to nagrody za ostatnie pożyczki rosyjskie.

Są sprawy, mające tak ważne znaczenie humanitarne i cywilizacyjne, że żaden rząd, mający jakkolwiek pretensję do nazwy rządu oświeconego, nie będzie czynił trudności obywatelom, którzy się sprawami temi zajmują. Inaczej jednak zapatruje się na to i inaczej postępuje rząd pruski, naturalnie wtedy, gdy idzie o Polaków. Niewątpliwie do spraw takich, o jakich wspomnieliśmy, należy urządzenie kolonii w Ałżir i w Algierji dla ubogiej dziatwy szkolnej. Rząd pruski z początku nie stawiał żadnych przeszkód tym, którzy się tą sprawą w Wielkopolsce tak gorliwie a tak skutecznie zajęli. Teraz widocznie kolonia wakacyjna dla polskiej dziatwy szkolnej już mu się nie podoba — bo oto obywateli karani pieniędzmi tych, co dzieci przyjęli na wakacje, a to pod pozorem, że nie zameldowali tych dzieci. „Dotychczas — jak zapewnia *Dziennik Poznański* — nie było

wypadku, aby dzieci szkolne, wyjeżdżające na wakacje czy to do takzwanego „kolonij“, czy też do rodziców, były policji meldowane, lub też policja tego wymagała. Dopiero teraz — bez uprzedzenia o tej nowej pretensji — okładają karami, jak gdyby chcieli odstraszyć od przyjmowania dzieci na wakacje, a rzecz charakterystyczna: uczyniono to właśnie z tymi, którzy mieli u siebie dzieci polskie! Karani odwołują się od policji do sądu.

W rosyjskim ministerstwie oświaty powstał projekt utworzenia nowego departamentu, do którego należałyby wszystkie naukowe zakłady specjalne techniczne, wyższe, średnie i niższe. Stoi to w związku z projektowanymi szkołami technicznymi.

Nowoje Wremia donosi, iż w ciągu bieżącego miesiąca ministerstwo komunikacji ma zarządzić rewizję wszystkich kolei żelaznych.

Przeciwniey zwolniono go Begensburga wieceu katolików bawarskich podnoszą złościwie, że biskupi w nim udziału nie wezmą. Jest to prawda, ale biskupi oświadczyli, iż dlatego nie wezmą udziału, ponieważ poglądy i zdania swoje już przedłożyli rządowi w memorjalu, a teraz powinni świeccy katolicy oświadczyć się za memorjałem biskupów — im dosadniej, tem lepiej.

Wezoraj upłynął w Francji termin ogłoszenia kandydatur. Obliczono, że będzie wszystkich 1700 kandydatów na 578 mandatów, wypadłoby zatem przeciętnie trzy kandydaty na każdy mandat, ale w Paryżu i innych wielkich miastach wystąpi więcej niż trzech kandydatów na każdy mandat. Według zamkniętego z kołosem marca spis jest wyborców 10 525 640, tj. o 109 347 więcej, niż przy poprzednich wyborach w r. 1875. Nie we wszystkich okręgach, jak straż Boulanger zapowiadał, ale tylko w 118 okręgach kandydaci bulantysty, monarchiści (rojalisci i bonapartyści) w 259, zatem w 199 okręgach wyborczych mają republikanie zupełnie wolne pole. Znana jednak część konserwatystów, monarchistów i bulantystów odwarła się od swoich obywateli jako *republicains raisonnés* (nawróceni republikanie).

Raktem uderzającym jest, że arcybiskup kandydatów odwołał się wystąpić wręcz przeciw wszelkiej w ogóle myśli rewizji konstytucji. Sądząc przeto, że większość nowej lisy będzie za rewizją, wprowadzić nie w duchu monarchistycznym, tylko w duchu naprawy republiki — ale jako treść i formę ma otrzymać ta naprawa, o której dopiero wynik wyborów, które jak doniesiemy w niedzieli się odbędą.

Francuski minister skarbu Rouvier wydał okólnik do podległych sobie urzędników, a także do trafikantów i karawaniarów, aby głosowali koniecznie, a to za wakazówka prefektów. Obruzeni okólnikiem Thaveneta biskupi francuscy jeden za drugim wydają listy pasterskie. Żaden nie występuje za lub przeciw któremuś stronnictwu; wzywają tylko do boga przeciw wrogom religii i moralności. Słynny kardynał Lavigerie, arcybiskup algierski i prymas Afryki pisał: „Chcieć uchylać się w boju, prowadzącym przeciw umienuciu, nie zapomnieć wszelkich waśni, aby popołu walcząc przeciw wrogom wszelkiej religii — byłoby zdradą wiary, czyli, że się lepiej jeszcze wyraża po francusku, byłoby odbiciem standardu wobec nieprzyjaciela”.

Boulangier zaprzecza pogłoskę, jakoby zamierzał wyjechać z Londynu na wyspę Jersey.

Lanterne donosi, że w Paryżu bawi Bleichröder, syn pierwszego bankiera berlińskiego, umyślnie w tym celu, aby z kilku domami bankierskimi we Francji i konferował nad środkami, mogącymi zapobiedz dalszemu obniżeniu renty włoskiej. Jak nam już dawniej tele-

grafowano, powstało we Włoszech burzenie, że giełdy niemieckie, choć mają się po temu, nie zapobiegają jednak obniżeniu renty włoskiej, którą francuscy finansowi tłumnie wyprzedawali, aby nabywać rentę rosyjską. Być może, że ks. Bismarck wpłynął na swego głównego agenta finansowego, Bleichrödera, że syna swego wysłał we wspomnianym powyżej celu do Paryża. Raczej jednak może Berlin już się dosyć pożył renty rosyjskiej, i teraz przypatruje się w Paryżu, czy nie możaby zrobić gazetu z deprecjonowaniem walorami włoskimi, które z powodu wiadomych krachów bankowych włoskich tłumnie nabywają na giełdzie.

Bawiący obecnie w Paryżu Nicotera, główny przewodzący opozycji włoskiej, nie przypuszcza do siebie dziennikarzy francuskich, dających do niego na wypytkę polityczną. Jak wiadomo, zapewniano, że Nicotera jedzie do Paryża, aby jako przeciwnik trójstronny i Crispiego wejść w stosunki z francuskimi metami stanu. Nicotera przyjął tylko paryzkiego korespondenta *Tribuny* (rymski organ opozycyjny), któremu oświadczył, że łamanie istniejących traktatów, jak i kładzenie nacisku na gniew Francji za błąd był uważał. I dodał, że będąc w Paryżu, czuje się tylko Włochem na obczyźnie, i jako taki ma sobie za obowiązek, nie rozierać polityki swego kraju, choćby się na nią nie godził; „aresztuję gotów jestem osobiście stawać w obronie Crispiego, gdyby kto chciał moje zdania wyssysać dla oskondlenia powadze Włoch i ich interesom”.

Z Belgradu d. 17. b. m. donoszą: Na waiosce rządu nadała sejmowa metropolie Michałowi wielką watęgi orderu Sawy. Młyną była pogłoska, jakoby żona rojalista Bisticza była obona na nabożeństwie w imieniu królowej Natalii. 50-letni wesechny belgradzkiej obchodzono uroczystości. Młody król był w auli podczas mowy rektora, a wiewsorem wyprawili mu studenci korowód; z pochodniami i serenadą. Król wstał z balkon: „Dziękuję wam bracia za ten zaszczyt”.

Do Bukaresztu, jak wiemy, ma przybyć dopiero 29. bm., a to z powodu, że 24. bm. przypadają walne wybory do sejmiku. Z Jassy do Odessy przybyła rosyjskim statkiem wojennym, który banderę serbską wywiesił.

Emigrantom bośniackim pozwolili rząd założyć komitet „dla kierowania sprawami bośniackimi”. Okólnik komitetu pisał: „Chcemy działać wspólnie z wszystkimi państwowymi, a także braterskimi stosunkami z włoskimi i irlandzkiemi i francuskimi republikanami, i skupiając w sobie siły, dokonamy wyzwolenia Bośni”.

Rząd serbski przawozi bezpłatnie kolejną żelazną kolonistów z Węgier, Macedonii i Osarnogóry i ułatwia im nabywanie ziemi.

Wezoraj była rocznica rewolucji filip-polskiej, za którą poszło przyłączenie wschodniej Rumelii do Bułgarii. Zapowiedziano, że tego dnia ma Bułgaria ogłosić się niepodległą, że mianowicie rząd się uczyni, aby oświadczyć zapowiedzenie stanu obłądzenia, które się okazuje koniecznie z powodu zbytniego rozmożenia się agitacji rosyjskiej. Tymczasem stanu obłądzenia wcale nie ogłoszono, i w dodatku z Sofii uroczysto zapewniano, że pogłoska owa wyszła z Rosji, a że Bułgaria wcale nie myśli sprawy Moskiewi radzieci, popędzając błąd, którymy sobie zrazili państwa przychylnie.

Według najnowszych wiadomości odbyło się wezoraj w Sofii w katedrze uroczyste nabożeństwo w roku rocznicę „zjednoczenia Bułgarii”.

Ka. Ferdynand przesłał hr. Hartenau (ka. Battenbergowi) nowo utworzony order dla żołnierzy, mających dziesięć lat służby. Nastąpiła w skutek tego wymiana serdecznych listów.

## Próby pojednania.

Kto jest przeszkodą w Czechach, że spór narodowościowy nie może być załagodzony — kto okazuje zacietoczenie nieubłagane — to się pokazuje obecnie z odpowiedzi, jakiej docekały się usiłowania pojednawcze ks. Aleksandra Schönburga.

Wspomnieliśmy już wezoraj, że przez klub niemiecko-czeskiego, dr. Schmeykal odrzucił nawet myśl zjazdu we Wiedniu i wspólnej konferencji między Czechami a Niemcami, a raczej zawarunkował udział Niemców w tej konferencji tak, że czyni ją prawie niepodobną. Oto komunikat, który w tej sprawie ogłosił komitet wykonawczy niemiecko-czeskich posłów sejmowych: „Ks. Aleksander Schönburg, pierwszy wiceprezydent Izby panów, wystosował w ciągu lata do prezesa klubu niemiecko-czeskich posłów sejmowych dr. Schmeykala, zapytanie, jaka postawa zajętych po stronie niemieckiej, gdyby rząd zdecydował się na swolanie do Wiednia wspólnej konferencji, celem osiągnięcia porozumienia między oboma narodowościami w Czechach. Skutkiem tego, zwołał dr. Schmeykal na 15. b. m. posiedzenie komitetu wykonawczego posłów czeskich, na którym, po bardzo wyczerpujących obradach uchwalono jednogłośnie przesłać dr. Schönburgowi następującą odpowiedź: „Wasza książęca Mość raczyła nas zapytać za pośrednictwem naszego przewodniczącego, jakie stanowisko zajmiemy wobec ewentualnego życzenia rządu o dozwolenia do Wiednia wspólnej konferencji obu stronnictw sejmowych w celu porozumienia się. Na to zapytanie mamy zaszczyt złożyć Waszej książęcej Mości następującą deklarację: Wypowiadamy naszą szczerą gotowość co do wzięcia udziału w takich konferencjach, ale czynimy to w przypuszczeniu, że rząd, który dotychczas odrzucał ingerencję swoją w niemieckoczeskim zatargu, i którego oficjalne enunucjacje tyczyły się zawsze tylko odrzucania życzeń ludu niemieckiego w Czechach, zajmie teraz odmienne życzenie omyw zasadniczo przychylnie stanowisko, albowiem tylko tym sposobem mogą mieć powodzenie odnośne rokowania. „Ponieważ jednak w czasach ostatnich podnieciono znnowu ze strony czeskiej i uczyniono w sposób znaczący i se szczególniejszym naciskiem przedmiotem dyskusji kwestie koronacji Najj. Pana na króla Czech, przeto kwestię, która pod względem prawnopństwowym gorąco zniosła ponad wszystkimi dotychczasowymi spornymi sprawami — uważamy za rzecz niezbędną w interesie wyjaśnienia publicznej sytuacji, aby jasnzej przed rozpoczęciem upragnionych rokowań zajął rząd wobec tych danych, nie dających się pogodzić z obowiązującą konstytucją, jasne stanowisko i aby nie wduwaczem oświeczeniem uspokoił lud niemiecki w Czechach i całą Austrię. „Uważając z wdzięcznością objawione ponownie patryotyczne uczucie Waszej książęcej Mości, prosimy, aby zechciał przyjąć taskawie do wiadomości przedstawione tutaj nasze stanowisko, a zarazem zapewnienia naszej rzetelnej szcz. z jaką pozostajemy.

Za komitet wykonawczy niemieckich posłów sejmowych

Dr. Schmeykal.

Po tej rekurzie, pełnej powziętego z góry uprzedzenia do wszelkich rokowań pojednawczych, ogłosił ks. Schönburg w *Bohemii*, że w całej tej sprawie działał on w własnym nachceniu, i że ani ze strony decydujących kół konserwatywnych, ani z „jakiegokolwiek strony” — tj. rządu, nie udawano się do niego o pośrednictwo w sprawie nakładania posłów niemieckich, aby zajęli miejsca w sejmie czeskim.

Rozumie się, iż deklaracja wykonawczego komitetu niemieckich posłów wywołuje najrozmaitsze sądy. W kołach niemieckich Pragi są oczarowani, podczas gdy pisma czeskie ją potępiają.

## Narodni Listy widzą w kroku komitetu wykonawczego wprost udarcie wszelkich prób pogodzenia i odrzucenie samej nawet konferencji.

Manii godzenia się załagodzenia klamką na czas jakiś. „W poruszeniu sprawy koronacyjnej w piśmie komitetu wykonawczego, — pisał *Nar. Listy* — otrzymał hr. Taske wskazówek, jak niebezpiecznym dla niego byłoby każde pokuszenie się o koronację. Sami Niemcy postawili go przed groźnym *aut — aut*. Gdyby zdradził swe zapatrywanie na kwestję koronacji, wpadłby w sytuację niebezpieczną, gdyż pragnie on koronacji tylko za zgodą Niemców. Gdyby jednak otworzył się na koronację się oświadczył, zyskałby poparcie wszystkich stronnictw czeskich”.

Has *Naroda* widzi w całej akcji komitetu wykonawczego tylko dalszy ciąg tej rekurzy, jaką już w swoim czasie dał dr. Schmeykal księciu Lobkowiczowi.

Polityk sądzi ogólnie, że najnowsza faza ugodowa nie pozostawia wiele nadziei, ażeby ugodą miała przyjść do skutku. Oczekiwania, że podwaliny systemu rządowego się zachwieją, okazały się tylko fakcyjnym optymizmem. Liczono, że Krosoci i Słowiańcy się odwrą... Na takich awanturach i życzeniach nie powinna szukać oparcia polityka Niemców w Czechach. Dr. Schmeykal znajdzie przecież jeszcze sposoby realnego popierania usiłowań ugodowych.

## Sprawa spadków włościańskich. Referat p. Adolfa Vayhingera.

(Ciąg dalszy).

Szczególnie w Galicji zachodniej włościanie nabyli wiele z całych obszarów dworskich, to części tutek. Podają tutaj parcelacje z kilku powiatów, z których mogłem uzyskać wiarogodne daty, jednak niewyczerpujące i niezawierające sporadycznych nabytków małych kawałków ziemi.

W powiecie sądownym nowotarskim rozparcelowano całe dobra: Harklowa, Wachmund, Ludzimir, Laszek, Krusów, oraz część dóbr Biały Dunajec. Zakopane i Zubsuche w obszarze 2247 morg. 715<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

W powiecie sąd. cesarno-dunajeckim, powiat polit. Nowy Targ, nabyli chłopi: Państwo, Ozary Dunajec 6.000 morg., wójtownie czyli Działasz 600 morg., dalej Odrowąż i Siemiątkowice; obszar niewiadomy.

W powiecie grybowskiem rozparcelowano całe dobra: Królowa nizinna, Bukowiec, Biela wyżnia, Kacłowa, Binczarowa, Bogusza oraz część dóbr Płaszowa, Koniuszowa, Brzana dolna, Berdyków, Sędziszowa i Siolkowa; obszar 3.190 morg., dalsza parcelacja klucza grybowskiego mianowicie dóbr Wojnarowa jest w toku.

W pow. limanowskim rozparcelowano całe dobra: Męcina, Sikierecyna, Bałazówka, Walewa góra, Piszarowa, Makowica, Witkowskie, Szyk i części dóbr: Stara wieś, Przystawa, Pielicko, Mordarka, Koszary, Jadamwola, razem obszar 3.475 morg.; dalsze parcelacje w toku.

W powiecie sąd. starosądeckim rozparcelowano klucz Łącko, tj. Łącko, Czerniec, Maszkowice, Kicznia, Zalesie, Zaryce i Zagorzyn, dalej dobra Pivniczna z Majsterem, Kokużką i Zabrzeż, razem obszar 1.918 morg.

W powiecie sąd. dobrzyckim, powiat polit. Myślenice, rozparcelowano całe dobra: Bojanecyca, Grusów z Wieżą, Krzepawice, Liplu, Mierzan, Nowa wieś, Sieraków, Zaleszan, Zagartowice, oraz część dóbr Bilezyce, Dasikanowice, Gdów, Kędzierzka, Poznańowice, Skrzyńka i inne z obszarem 2.900 morg.

W powiecie sąd. nowosądeckim rozparcelowano przeszło 2.000 morg.

W powiecie sąd. wadowickim dobra Żdary, Pankiewicza i część dóbr Wielopole, Sikorska, Laskówka, Kłyż z obszarem przeszło 1.000 morg.

## ALKOR.

(Lekcja astronomji).

Wierzchołek rozłożystej lipy nurzał się w ruminanem świetle zachodu, dołem zaś, w ocienionej gęstwinie liści, przedchłodził jakieś fale stawne, wywołane podmuchem zrywającym się już wiatru. Była to chwila, kiedy światło dienne tryska na potęganie całą tęczą barw świetnych i wiśka złołna w szare to wieczoru.

Pod lipą widzieli trzy osoby.

Na prostej ławeczce drzewianej siedzi młoda dziewczyna w dętym słomkowym kapeluszu, podwianym czerwoną wstążką, i pomimo nadochodzącego zmroku, pilnie sypie na ręcznej maszynie, pochylając się nad stołem dla sprawdzenia kierunku szwów migającej igielki. Obok buja się huśtawka, wprawiana w ruch przez opalonego drugoklasistę, a na huśtawce śmieje się i trzypoczę śliczny dzieciak, czterastoletni młody podłotek.

— Maniu! — woła trzypoczę z huśtawki — mnie się on odrazu podobał, a tobie?

— Odpowiedzi nie było.

— Już ja wiem, że ci się spodobał, tylko się kryje.

— Dzieciak jesteś, moja Zosiu!

— A czemu się tak zawsze czerwienisz? Jak się kto czerwieni, to znaczy, że mu serce mocniej bije...

— Pleciez bez sensu; lepiej uważaj, bo spadniesz z huśtawki.

— Młoda swaczka pochyla się pilniej jeszcze nad robotą, a tymczasem zawiązuje się rozmowa między podłotkiem a gimnazjalistą.

— A soryu on? — pyta podłotek.

— E, gdzie tam, nigdy się nie gniewa.

— Doprawdy? Jakbym ja była profesorem, tobym dopiero za uszy dała i tapy biła, co się zmieści...

— Oho, widzisz ja! A jaby ci się dał?

— Wykrzykuje czupurnie drugoklasista.

— A czym on jest?

— Matematyk. I jak! Powiedział ci, jak weźmieś zadanie, choćby najtrudniejsze, to ci w mig zrobi, nawet na potrójne prawidło. Bo my już takie robimy...

Podłotek z administracją patrzy na ucznogo brata i milczy przez chwilę. Potem wykrzykuje nagle:

— Co? chciałbyś, Wicek, żeby się on ożenił z Maniusią?...

Maniusia odrywa się od maszyny, robi poważnie uroczystą minę i mówi:

— No, dośyć tego, dzieci. Jeżeli nie przesłaniecie, pójdę ztąd sobie.

Ledwie to powiedziała, Zosia już była przy niej, a obejmując starszą siostrę za szyję, wołała:

— Nie puszczać cię, Maniucho! Mamy przecie obiecaną lekcję astronomii.

— Nie można wieść nudzić pana Władysława.

— Kiedy on tak lubi opowiadać.

— M że teraz zajęty.

— Zaraz zobacze.

I nie słuchając protestów siostry, mała trzpiotka pobiegła do odcyzy, sąjmowanej przez nauczyciela Wiewka.

W pokoiku szaro już było. Przy otwartem oknie, przed którym chwiała się sylwetki krasok, siedział młody człowiek, pochylony nad kajetem. Wprawna ręka kroiła na papierze figury geometryczne, szereg cyfr i znaków algebraicznych.

— Przeprowadziwszy od ordynat przez punkt A, otrzymamy nową wielkość, którą prowadzimy do zrównania...

W tej chwili przed drzwi uchylone wsunęła się główka Zosi i rozległ się głos:

— Można?

Młody człowiek podniósł się od stolika.

— A, pana Zosia. Proszę.

Przyszedł panu przypomnieć obiecaną lekcję astronomii. Patrz pan; jak gwiazdy się ukazują na niebie.

— Zaraz służę.

Zamknął zeszyt, ułożył książki i w towarzystwie Zosi podążył do ogrodu.

Był to typ młodego ucznogo, z twarzą bladą, oczyma nieco zmęczonemi, lekkim zgarbieniem pleców i zaniepokojeniem w ubraniu. Zadowolony w swych studiach, samyślał się często, a wtedy w żagodnych oesach miał niby rozmazanie.

Idąc z Zosią, widocznie kończył w myśli rozpoczęty na papierze rachunek, bo sunął brwi i oczy skierował w przestrzeń.

Tymczasem Zosia z minką poważną prawiła:

— Żeby pan wiedział, jak Mania lubi pana słuchać.

— Panna Matja jest osobą poważną, która interesuje się naukami ścisłemi.

— E, to nie dlatego...

Młody człowiek spojrział, jak gdyby go dopiero sbudzono, i z mimowolną naiwnością zapytał:

— A dlaczego?

— Widzi pan... — zaczęła poufale Zosia i urwała. Nastąpił długi tajemniczo.

— Niech pan dobrze patrzy.

Ze sposobu, w jaki młody matematyk rzucił okiem na rozsolną dziewczynę, widocznie było, że zagadkowych słów nie rozumie, a nawet nie stara się zrozumieć. Z pobłażliwością rzekł tylko:

— Dobrze, panno Zosiu!

Zbliżył się pod lipę. Maniusia kończyła właśnie składać materję i formy. Wicek zamykał maszynę.

— Pójdziemy nad staw — zaproponowała Zosia.

Na swiercadelanej powierzchni stawu odbijało się niebo, wyiskrzane gwiazdami. Zdawało się, iż niebiosy ruszyły tutaj garąd tego złotego piasku, którym zasiane są przestworza wszechświata. I gdy jedne gwiazdy mrugały z góry, inne kołysały się lekko na wodnej falie.

Nad stawem zatrzymali się wszyscy.

— Dyzń, dyzń, dyzń! lekcja się zaczyna — zawołał Wicek.

— Wicek! — upomiała go starsza siostra.

Młody nauczyciel, który znów popadł w zamyślenie, zbudził się teraz.

— Czy dalej zajmujemy się geografją nieba? — zapytał.

— Najpród powtórzę panu wezorajszą lekcję — zabrała głos Zosia, i wyciągając paluszek ku niebiosom, recytowała: — Te siedem gwiazd to Wielka niedźwiedzica albo Wielki wóz; cztery gwiazdy stanowią koła, trzy — dyzeł. Przeprowadziwszy linię prostą przez dwa ostatnie koła, spotkamy Gwiazdę polarną, która świeci nad biegunem północnym. Znajduje się ona w konstelacji Małej niedźwiedzicy... o, tam u góry. Pod Wielką niedźwiedzicą świeci Arktur — taka ładna gwiazda... ot, to...

I dalej przesekkiwała paluszkami z Arktura na Denebolog, z tej na Altair, potem na Capelle, wreszcie, wyczerpawszy całą swą wiedzę, zawołała z dumą:

— A co, może nie pamiętam? Niechby tak Wicek powtórzył.

— Myślisz, że nie? Zapytaj się pana, jaką ja mam pamięć.

Maniusia, milcząca dotąd, zwróciła się teraz do pana Władysława.

— Jakże piękna nauka jest astronomia, która używa nas poznawać te śliczne gwiazdy.

— Tak pani. Nie darmo astronomię nazywają królową nauk, choć owo poznanie gwiazd, o którym pani wspominała, jest zaledwie najelementarniejszym wstępem do niej, tak jak poznanie np. głównych miast, jest najniższym szczeblem elementarnej geografji. Dopiero geografja fizyczna, polityczna, handlowa, etnografja, nauki przyrodnicze itd. składają się na stworzenie całości. Tak samo i z astronomią.

Wpadłszy na ulubiony temat, młody nauczyciel ożywił się. Mówił długo, rozwijając myśl swoją w coraz to nowej formie. Był to prawdziwy hołd ucznogo dla swej mistrzyni — nauki.

Seli razem, podczas gdy Wicek i Zosia podążyli za niemi, spierając się widocznie, to

W powiecie sąd. wiśnickim, powiat poli. bocheński, rozparcelowano całe dobra Lenyca, Boczów, Rozdzielone górne, Rozdzielone dolne oraz część Woli mieszkowskiej; obszar wiadomy.

W powiecie ulanowskim całe dobra Majdan borezański i jarcociński i część dóbr Bieliny, Dąbrowiec i Ulanów; obszar wiadomy.

W pierwszych siedmiu powiatach sądowych, a Galię na ich 176 — nabyli włościanie przeszło 22.000 morgów z dóbr dawniej dominikańskich.

Zostawiając powyższe cyfry, śmiało można przyjąć, iż chłopci nasi nabyli w całym kraju od r. 1868 z dóbr dawniej dominikańskich ok. 150.000 morg., a biorąc przeciętną cenę jednego morga na 100 złr.), to okazuje się, iż włościanom naszym przybył w ziemi majątek 15 milionów złr.

Jeżeli się nadto weźmie na uwagę, iż dobra państwowe, fundusze religijne, fideiukomów, rozmaitych fundacji dobroczynnych, spółek i wielkich majątków magnackich\*\*\*) nie są swych obszarów nie tracąca, to okazuje się różnica między posiadłością średnią tabularną, tak zwaną szlachecką a chłopiącką — ogromna.

Stan właścicieli średnich tak zwanej szlachty upada gwałtownie, tracąc ziemię w Galicji zachodniej od chłopów, w Galicji wschodniej do żydów\*\*\*).

Gdy zatem ogół chłopów w Galicji podniósł się znakomicie pod względem ekonomicznym w czasie istnienia podzielnosci gruntów, nie ma powodów wprowadzać reform społecznych, by ratować nieistniejące zło.

Jeżeli zaś w niektórych częściach kraju naszego rzeczywistość był włościan upadł, to tylko stosunki majątkowe, na cały stan niewypływające, a mające inne źródło, aniżeli parcelacja, która w innych okolicach i w większości kraju, żadnych złych, owoców bardzo dobrze wywarła skutki.

Nawoływanie, iż potrzeba się starać o wytworzenie silnego stanu włościan, „Kraftigung des Bauerstandes“, tak często powtarzane przy rozprawach w Radzie państwa, jest tylko frazesem, gdyż nas stan chłopski okazał wielką się żywotną, skoro zdołał mimo zarzucanej mu złej gospodarki, lekkomyślności i niedołęstwa, tak wielką ilość ziemi nabyć od właścicieli wiejskich, inteligentnych i na gospodarstwie się znaczących.

Liczne egzemplarze sprzedaży gruntów chłopskich, które jako dowód ruiny ekonomicznej służyć miały, znalazły bardzo, od czasu zaprowadzenia ustawy o lichwie i od czasu upadku Banku włościańskiego.

Drugim argumentem za ograniczeniem podzielnosci gruntów, jest względnie ściśle gospodarczo-ekonomiczny, iż przez rozdzielenie gruntu ma być żle gospodarowane i stracona dla kultury, dalej iż przez rozdzielenie gruntów zmniejszy się ilość bydła i manowieści koni.

Argument ten zawiera tylko wyrażone obawy dotychczas niezmierzające.

O do tego ściśle ekonomicznego względu wydał bardzo trafny sąd profesor dr. Madziński w powołanej powyżej rozprawie swej w „Przeł. sąd. i adm.“ mówiąc na str. 34: „Wątpię, aby ze stanowiska ściśle ekonomicznego niepodzielnosci ziemi dała się stanowczo obronić. Wolność ziemi i niepodzielnosc ma swoje zalety i wady. Jednakże o ile sądzi, ekonomiczna waga leży ostatecznie w wydajności produkcji. A pod tym względem wolność ziemi niewątpliwie pewniej do celu doprowadzi, aniżeli niepodzielnosc. Skoro bowiem większy obszar ziemi dostanie się rąk w ręce niedołęczy, to już przez cały czas trwania tej własności, ziemia ta mniej produkują, a niżej według prawideł ekonomicznych produkować powinna. Zatem dla mnie nie ulega wątpliwości, że bogactwo krajowe na tem traci. Przeciwnie, jeżeli ziemię wolno dzielić, wtenczas właściciel ekonomicznie słabszy, musi ją po ka-“

\*) Według mego doświadczenia jest to zwozwajac przedzielnosc cała jednego morga, chociaż bowiem gdańskie ziemie karoswiska leżące piąco po 20 lub 25 złr. za morg, to znówu były wypadki, iż za morg 250 albo 300 do 500 złr. jak w Zabrzeży, powiat starosądecki.

Porównaj str. 1 do 10 Rocznik VII. zeszyt 1. „Wiadomości statyst.“ Wydział kraj.

\*\*) Tab. X. Stat. Monatshefte 1875 oblicza że wszystkie dobra na 1.951.000 morg. Wydział kraj. w tab. 5 oblicza obszar trzech pierwszych t. dzwaj. fund. relig. i fideiukomów na 268.116 hekt. czyli 466.585 morg.

\*\*\*) Porównaj: „Nasze ozy obce żywoły“ dr. W. Lewickiego. — Lwów 1889.

walku tracić, a w jego miejsce nabywa ją ten, kto jest ekonomicznie silniejszy. Ten nie tylko na kawałkach wydajniej produkowane będzie, ale skupi przez nabywanie rozdrobnione kawałki w swem ręku i na wszystkich produkcję do prawidłowego doprowadzi stopnia.

I tak się dzieje w rzeczywistości. U nas w Galicji zachodniej najgorzej zagospodarowane są role kmiecie, bo kmieć dumny na swe arystokratyczne we wsi stanowisko, sam nie wiele pracuje, na spłaty rocznie zapożycza się w Banku lub u lichwiarza, a na opłatę procentów i rat amortyzacyjnych, sprzedaje inwentarskie bydło i zżąd ma go w stosunku do swej ziemi za mało i produkcję mniejszą.

Według wiadomości statystycznych Wydziału krajowego r. 1881 (str. 27) znajduje się przeciętnie:

Bydła rogatego: na gospodarstwach 10 do 20 morg. i większych 6—10 sztuk, na gospodarstwach 5 do 10 morg. i większych 3—7 sztuk, na gospodarstwach 2 do — morg. i mniejszych do 2 sztuk.

Koni: na gospodarstwach 10—20 morg. i większych 2 sztuki, na gospodarstwach 5—10 morg. i większych 1—2 sztuki, na gospodarstwach niżej 5 morg. 1 sztuka.

Dlatego też mniejsze gospodarstwa, mające stosunkowo więcej bydła i nawozu, są lepiej uprawione od dużych. Najlepiej urawione są grunta małomiastek, bardzo rozdrobnione, gdzie ilość bydła stosunkowo duża, gdyż każdy właściciel gruntu, choćby jednego zagona, utrzymuje bodaj jedną krowę.

Kolonieci niemieccy z okolicy Nowego i Staro Sącza, którzy nie byli zwykli kolonij swych dziel, lecz jednemu zostawiali synowi, i wyznaczać spłaty innym dzieciom, zubożeli, tak iż znaczna część ich kolonii kupili chłopcy polscy i górale od Nowego Targu, którzy rozpradzawszy drogą kawałkami swoje grunta, zebraли potrzebne na zakupno kolonii pieniądze. — Kolonij ci wyprowadzają się i osiedlają w okolicach Strzyna, bardzo mała część idzie do Królestwa polskiego lub Ameryki.

(C. d. n.)

### Zacharyasz Stojanow.

Zmarły nagle w Paryżu, Zacharyasz Stojanow, prezydent bułgarskiego Sejmiku, urodził się w r. 1850 we wschodniej Rumolii we wsi Medwan. Rodzice jego byli tam biednymi włościanami. Po ukończeniu w ojczyźnie swojej szkół elementarnych, rozpoczął już w latach młodzieńczych holdować tym ideałom, które wyznawał wówczas patriot polski, jakąkolwiek wolność. Udał się zatem do Bukaresztu, gdzie Bułgarzy tworzyli komitet rewolucyjny, tj. działający prezydent ministrów Stambulow, dr. Straszny, Chrystow, Rotow i Ljube Karawelow. Młodzi ludzie wspólnie siłami wydawali pismo „Nesawienost“, której redakcję objął Stojanow. Przed wojną rosyjsko-turecką powrócił Stojanow do Bułgarii i agitował tam jako wędrujący apostoł wolności, w tajemnicy propagował wszędzie idee wyzwolenia swego kraju, a równocześnie tworzył w najniebezpieczniejszych miastach filie komitetu rewolucyjnego. W rewolucji z r. 1876 brał czynny udział, a po wojnie rosyjsko-tureckiej samonowony został notariem sądowym. W r. 1881 ogłosił broszurę, w której wystąpił bardzo ostro przeciw samowładniemu stanowi sejmiku konserwatywnemu i byłby się za tenże do więzienia, gdyby na szczęście przedtem nie był uciekł do Rumolii wschodniej. Tam wydawał w Filipopolu samodzielną pismo pt. „Nesawienost“, następnie zaczął nowe pismo pt. „Borba“, w której propagował złączenie się Bułgarii z Rumoliją. Po pojawieniu się 7 numerów tego pisma, wybuchła rewolucja w Filipopolu. Stojanow odegrał w niej ważną rolę — d. 18. września na czele małej gromadki wpadł do pałacu generalnego gubernatora i zawołał do przerwanego pały: „Panie Chrestowicze, nie jestes pan tu więcej potrzebny. Niech żyje książę Aleksander i szlachona Bułgaria“.

Pe złączeniu się Stojanow znowu został działanikarem i współpracownikiem *Tirnowskiej Konstytucji*, wydawanej przez Karawelowa, a gdy tenże związek ustał w sprzyjającym przebiegu księcia Aleksandrowi w d. 21. sierpnia 1886, opuścił Stojanow ze wstrętem tego strasnego i przyłączył się do „Budestawistów“. W tymże roku został Stojanow deputowanym ze swego okręgu Keil do sejmiku, którego wiceprezydentem został. Godność tę piastował przez trzy lata, a w roku zeszłym został w miejsce

Chrzastowskiego, chociaż najzdolniejszego, ale bardzo ognistego usposobienia, wysłano na prowincję, a Pawlikowskiego, także niepospolitych zdolności, ale powściągliwszego, zostawiono we Lwowie, jako w ognisku działań związkowych.

Herman, wystąpiwszy ze służby urzędowej, udał się do Stanistawowa, gdzie przyjąwszy kilku członków do związku, między nimi Ferdynanda Thürmana, pracującego u adwokata Minasiewicza i Marcelo Kobylańskiego, urzędnika sądowego, obu związkowych w Stowarzyszeniu ludu polskiego, zaprowadził tam Radę powiatową.

Z zaprowadzeniem przez Młodą Sarmację ustano przed końcem roku 1887 w Galicji Stowarzyszenie ludu polskiego, a zatem pierwszy niż w zaborze moskiewskim. Poniważ zaś Zbór główny nie rozwiązał się, i nie przytłapiwszy do nowego związku, o którym były wiadomości, pozostał w dawnym swoim składzie, chociaż nie miał już żadnej związkuowej czynności, i ponieważ jego członkowie, jako i zboru ziemskiego, którzy się poddali rozporządzeniom głównej władzy, byli po większej części doktorami prawa — nazwano ich: „Związkiem Doktorów“ i tem nazwiskiem byli odznaczani aż do końca.

Rada powiatowa lwowska zaprowadziła wkrótce Radę grodzką dla Lwowa, złożoną z Ferdynanda Thürmana, który się przeniósł do Lwowa, Klemensa Mochnackiego i Wojciecha Hallera. Gdy później Rada grodzka dla Lwowa okazała się zbyt wąską, połączono ją z Radą powiatową. Herman i Chrzastowski zaprowadzili w swoich obwodach Rady grodzkie, a te wójtów, i tak rozpoczęła czynność nowego związku.

Rada nadkarpacka rozwijała energiczne działania; dowodem tego była zaraz z początku walka o środki i cele z niebezpiecznym żywiołem, opowianiu tego żywiołu i przywódcę go do jednego ze związkami zyskał.

Tym żywiołem była wioskowość. Już Stowarzyszenie ludu polskiego obawiało się jej, i dla zapobieżenia zwichnięciu działań nadało jej odpowiedni kierunek. Wioskowość w przebiegu dwóch lat zubożyła z wtyknięciem sobie drogi. Młoda Sarmacja została u niej osobny związek, nieodpowiedni związek cywilnych ludzi. Lecz

obesenego ministra sprawiedliwości Tenocowa, prezydentem sejmiku.

Stojanow był autodyktantem, odnaczał się wielkimi wykształceniem i znał bardzo dokładnie swoją ojczyznę i swój naród. Był też najgorliwszym zwolennikiem ks. Ferdynanda i obesenego gabinetu. Dał tego dowód w ostatnich czasach jako redaktor pół urzędowej *Swobodny*, popierając w swoim piśmie energicznie antyrosyjską politykę Stambulowa.

D. 18. bm. odbyło się w Sofii w katedrze katolickiej nabożeństwo za St. Janową. Kościół był przepelniony ludnością. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele Anglii, Austrii, Włoch, Rumunii, Grecji i Serbii.

Korespondent „N. Reformy“ w artykule poświęconym Stojanowowi pisze o nim co następuje: „Każde jego słowo owiane było gorącą miłością ojczyzny i szczerą płomienną nienawiścią ku Rosji urzędowej. Zyrwe tkwi w niej pamięć charakterystyczna postać tego realnego meża, postać na pierwszy rzut oka wcale nie okazała. Średniego, więcej małego wzrostu, węższej budowy ciała, szary, dość zanadbany w ubiorze, miał Stojanow wygląd ok najwyżej małego urzędnika. Po wymowieniu stali kilka słów z nim, po wpatrzeniu się w jego oczy, przenikliwe, restropne i pełne energii, mógł każdy rozpoznać, że ma przed sobą niezwykle człowieka, że w tej wale nieokazałej cieleni powłoczki tkwi prawdziwie katolicka dusza i szepczyła siła duchowa. Z pastucha owole wzbił on się wzniosła, szlachetną pragną na stanowisko prezydenta sejmiku i na najniebezpieczniejsze publicystę swojego kraju Zrasu, jak mi sam mówił, należał do najgorętszych zwolenników i przyjaceli Rosji, a nieawidział Palakow przebywających w Bułgarii, którzy ostrzegali Bułgarów przed przyjąciem rosyjską.“

— Myślałem — mówił Stojanow — że to wszystko kłamstwo, nie wierzyłem pańskim redaktorom ani słowa, dopóki, po wojnie sam się nie przekonałem. Esam jest Rosja urzędowa. Wszystkie najgorzej, co Polacy mówili o Rosji, było tylko drobna oszuka, szczerze Rosja jest w istocie rzeczy. Poznawszy ją dokładnie, zapomniałem nienawiści ku niej, która nigdy też w sercu mojem nie oszła. Rosja chce nas naród ujarzmić, podobnie jak polski, ale to się jej nigdy nie uda. Jedynym jej nie mieli innemu wyboru, to wybierzesz każde inne jarmu, chociażby tureckie, tylko nie rosyjskie, które jest od tureckiego stokroć gorsze. Mam jednak ufność w Bogu, w nieskończoną siłę patriotyzmu naszego narodu, jakiego i w Europie, że Bułgaria utrzyma swą niezależność.

Tam mniej-więcej słowy przemawiał wówczas do mnie Stojanow. A było to właśnie w chwili, kiedy wszystkie wieści o jego działaniu były doniosły, że książę Kurbur odmówił deputacji stanowisko przyjęcia korony bułgarskiej.

Więcej wtrącałem pytanie, czy to jest prawda? — „Nie — odparł Stojanow — książę Ferdynand jest jedynie pejsztrze z nami do Sofii. Nikomu tego nie mówimy, tylko panu, jako polskiemu dziennikarzewi. Z Palakami wiążę nas serdecznie przyjaźnią, spotykamy z wami całym sercem, polowałam nasze podobne waszemu, tylko wy jeszcze nieoszczędzali“.

Ujrzałem też u go Stojanowa, która przyssała, wzniosła mnie do głębi.

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 19. września.*

\* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu mianowała Edwarda Windakiewicza, asystenta salinarnego w Wieliczce, kandydatem skarbowym dla sprawy salinarnych.

Rada szkolna krajowa mianowała: Jana Turckiego, starszym nauczycielem młodszym szkoły etatowej 2 klasowej w Mikulincach; Marcelo Cika, starszym nauczycielem młodszym kierującym szkołą etatową 2 klasową w Podhajcach; Anielę Marję Milkówną, starszą nauczycielką szkoły etatowej w Trzcielcu.

\* **Prezencje** na opróżnione gr. kat. probostwo *reg. coll.* w Ułozem, namiestnikstwo nadało ks. Emil Herakowicz, gr. kat. proboszczowi w Baryczu.

\* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni**, wraca jutro do Lwowa. Obiadał on wczoraj w Hissing u ministra Dunajewskiego.

\* **Książę Adam Sapieha** bawi we Wiedniu.

\* **Stanisław hr. Tarnowski** w powrocie z Francji bawił onegdaj we Wiedniu i wczoraj wrócił do Krakowa.

\* **Namiestnik czeski hr. Thun** bawi we Wiedniu. Złożył on między innymi wizyty ministrowi Zaleskiemu i namiestnikowi hr. Badenemu i dłuższy czas z nimi rozmawiał.

\* **Kardynał hr. Ledóchowski** przybył do Graeu, gdzie go przyjmował ks. biskup z Ssekau, Zwergler. (W Graeu mieszka, jak wiadomo, krewka kardynała).

\* **Bar. Hirsch** miał wczoraj długą audyję u hr. Taaffeego względem wprowadzenia w życie planu (danej) dla Austrii polszyczeń. Ma to nastąpić w najbliższych miesiącach.

\* **P. Marcell Harasimowicz**, artysta malarz we Lwowie, otwiera z dniem 1. października b. r. kurs nauki rysunków i malowania dla kobiet. Nauka podzielona będzie na dwa kursy. Kurs pierwszy obejmować będzie: rysowanie i malowanie olejem głów i figur z autyków i żywej natury; kurs drugi: rysowanie i malowanie akwarellą i olejem krajobrazem, kwiatów i t. d. Zgłoszenia przyjmuje od d. 20. bm. od 2 do 6 godziny po południu ulica Jagiellońska 1. 12. II piętro.

\* **Zaręczony** Książę Władysław Lubomirski, syn ks. Eugeniusza Lubomirskiego, zaręczył się w dniu 12. b. m. w Chodorowie z hrabianką de Vaux — Zmarli. W Poznaniu zmarł pastor i posażnik zboru superintendens Fischer. autor „Historji reformacji w Polsce“.

\* **Lwowski 80 pułk piechoty** powrócił wczoraj pod komendą p. majora Walsala do Lwowa po dwuletniej służbie w Stanistawowa. Droga wśród ustawicznego deszczu proważyła na Hallos, Rohatyn, Strzeliska i Bóbrkę. Ostatniego dnia t. j. wczoraj zrobił pułk około 4 mil nie mając ani jednego chorego.

\* **Lwowska Izba notarialna** wzywa kompetentów na substytucyjną notariusza w Kossowie, aby swe podania do tejże izby w przesługu dał 8 walefii.

\* **Towarzystwo Kółek rolniczych** odbędzie d. 9. i 10. października walne zgromadzenie we Lwowie. Porządek dzienny jest następujący: Zgajanie zgromadzenia. Sprawozdanie wyboru delegatów „Kółek rolniczych“. Sprawozdanie zarządu głównego z ozyasności Towarzystwa za rok 1888. Wybór 18 członków zarządu głównego. Wybór komisji rewizyjnej. Wniosek członków. Wykłady i pocienia. Uszanowanie i rozdanie nagród rolniczym. Zwiadszenie gospodarstw i szkół rolniczych w Dublanach.

\* **Z konserwatorium galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Uszono, którzy swe podania wniesli do magistratu w celu otrzymania miejsca do bezpłatnej nauki muzyki a wzwani przez dyrektora konserwatorium do egzaminu w oznaczonym terminie się nie stawili, wzywa dyrekcja powtórnie na dzień 25. b. m. o godzinie 5 po południu w powyższym celu, gdyż zaraz po terminie będą podania wraz z zapewnieniem do magistratu wroczone.

\* **Zjazd chirurgów w Krakowie** Profesor dr. Rydyger ogłasza w *Przebiegach lekarskich* i *krakowskim następujące pismo*: „I. Zjazd chirurgów polskich odbędzie się stanowczo dnia 16. i 17. października b. r. w Krakowie. W dniu poprzednim nastąpi poświęcenie gmachu nowej kliniki chirurgicznej. Chorych, przeznaczonej do przedstawiania, przyjmujemy na nasz Zjazd klinika chirurgiczna bezpłatnie; tamże można przesłać przyrządy i preparaty. Zjazd zapowiada się świetnie; wielu kolegów szanownych przyrzekło już że wezmą udział; kilku zapowiedziało odesyłać, które później ogłaszam, upraszając o łaskawe dalsze podawanie tematów“.

Jednocześnie ogłasza prof. Rydyger 15 fachowych wykładów, do których już zostały zapowiedziane. Wykłady będą: 1. dr. Obalinski, Wehr (4) Ziemiński, Ziemiński, Gabryszewski, Steinermark, Langie, Beganski (2), Rydyger (3).

\* **„Sokoła“.** Czworoletnia gimnastyka członków, uszanów i uszanowa, jakoteż kurs dla naucoyielki gimnastyki, już się rozpoczęły. Członkami członków ogólnych są: podzielnosci, średni i piątek od godziny 7—8 wieczorem, uszanów we wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 1/2 do 12 1/2, w południe, lub w te same dni od godz. 7—8 wieczorem, uszanowanie w niedzielę, średni i sobotę od godz. 4—5 po południu, lub dla naucoyielki gimnastyki praktycznej we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 8—9 wieczorem, teoretyczny w niedzielę od godz. 10—12 przed południem. Wpisy przyjmują kancelarja Towarzystwa od godziny 5—8 wieczorem.

\* **Kolej Karola Ludwika** postanowiła, że po ołag towarowy popłynęły do Rzeszowa odechadzi będzie odciennienie, przez co umożliwi się połączenie z pociągami kolei północnej; te postanowienie ułatwi przesyłkę mięsa z Gali.

\* **Śnieg** w Zakopanem spadł wczoraj śnieg na pół metra wysokości. Osoby, które właśnie stamtąd powróciły, opowiadają, że szła droga do Zakopanego do stacji Chabówki zasypana jest śniegiem, w którym

gdy zawczasu zdołała zwrócić jej prąd w przeciwną koleję, zachowała jeszcze sprawę narodową od grożącego jej niebezpieczeństwa.

Związek wojskowy rozszerzył się już bardzo. Z pułku piechoty Mazuchellogo przeszedł do innych pułków, stojących tak we Lwowie, jako i na prowincji. Oficerowie cudzoziemcy nie mieli naszego narodowego interesu; tylko to z ogólnych liberalnych zasad, to ze swojej narodowej nienawiści ku rządowi, to nareznie pochopni do przygodnych wybrzyków, dążyli do wzniesienia zaburzeń; i przy takim usposobieniu, mając broń w ręku, niecierpliw, nie rozumiejąc krajowych dążeń, lub przeciwnie stopniowo postępowi do celu, pragnęli spiesznego użycia broni do zaspokojenia tylko swoich widoków i żądy — i nawet wchodzili już w porozumienia osobne z cywilnymi.

Podczas jesiennej koncentracji wojska w r. 1887 między Lwowem a Zboiskami rozszła się niedorzeczna wieść napadu tegoż wojska na Lwów. Chociaż ta wieść była dziecinna, przecież wniecała domyśl jakiegoś skrytego zamiaru i nieostrożności, do których źródła dotrzeć było potrzeba. Karol Moszczański, słuchacz sędziowski Jędrzeja i wójtów Synów ojczyzny i Michał Jaworzeń, piszący u adwokata, także związkowy, który będąc jeszcze w Przemyślu w szkołach, stali w porozumieniu z wojskowi pułku Mazuchellogo, ujawnili Eugeniuszowi Chrzastowskiemu, przed jego wyjazdem w zachodnią część Galicji, ruchy i zamiary wojskowe, dążące do zbrojnego zainicjowania Galicji, i do przeniesienia tych niepokojów do innych austriackich prowincji.

A gdy załoga przemyska także wyruszyła do obywateli pod Lwów, zapoznali go z Tomaszem Dmitrasinowiczem, Krotcem, porucznikiem pułku Mazuchellogo, jednym z najspalniejszych oficerów. Chrzastowski, przeciwny niewczesnemu zaburzeniu, i burzonym na krzyżowanie spraw w naszym kraju przez cudzoziemców, a ufając swojej wymowie, mówiąc dobrze po niemiecku, i obrotności rzutkiego swego umysłu, którą nad kolegami zyskiwał przewagę — podjął się odprowadzenia od szalonego zamysłu wojskowości za pomocą innych rozważniejszych oficerów.

wozy jadące wyrzynały tor formalnie jak w grądnie. Pokazuje się z tego, że siła chce się u nas wozem rozgłoszć.

Góry okole Meglinskiej i Kalwarji wczoraj w noc pokryły się śniegiem.

Również spadły śniegi w Sinsia (w Rumolii).

\* **Wenwanie.** Według programu nadesłanego przez komendę uzupełniającą 80 pułku piechoty z 7. września r. b. l. 7068 mają się zgromadzić do tegoż rezerwy (z wyjątkiem tych, którzy tego roku w ozyasnej służbie zostawali) wzywasy w obrębie miast Lwowa przebywający urlopnicy, rezerwicy, w miastach państwa r. b. a. te w następującym porządku: Z pułku piechoty nr. 80: dnia 8. października, asenterowani w latach 1879, 1880 lub przedtem; dnia 9. asenterowani w latach 1881 i 1882; dnia 10. asenterowani w latach 1883, 1884 i 1885; dnia 11. października asenterowani w latach 1886, 1887, 1888 i 1889. — Dnia 12. października mają się zgromadzić się urlopnicy, rezerwicy i t. d. z pułku piechoty nr. 16 do 15; dnia 14. października z pułku piechoty nr. 16 do 25 tudzież nr. 31 do 54; dnia 15. października nr. 55 do 77; dnia 16. nr. 78 do 89; dnia 17. października nr. 90 do 102. Dnia 18. października z pułku dragonów, huzarów, ułanów i oddziału pociągów wojskowych; 19. października z polowej fortacyjnej artylerji, tudzież oddziału arsenawoego; dnia 21. października z pułku szelaznej kolei i telegrafów, inżynierji i pionierów, strzelców i oddziału sanitarnego z wojskowych szpitali i aptek, z magazynu prowiantowego, ze składu mundurów, niemiecki oddziału stadników państwowych, stadnik państwowych, marynarki i t. p.

Podając powyższe zarządzenie do powszechnej wiadomości, magistrat wzywa interesowanych, aby się w dniu, który na nich przypadnie, a uderzeniem godziny 9 rano na tutejszy otyadali zaopatrzeni w pasporty wojskowe stawili.

Kto głośniejszą kontrolni nie odbył, ma bezwarunkowo się stawić do kontroli dodatkowej, odbyć się mającej 15 i 16. listopada r. b. w tem samym miejscu i usprawiedliwić prztem niestawienie się do głośniejszej kontroli, w przeciwnym razie w myśl istniejących przepisów przez władzę wojskową do surowej odpowiedzialności pociągnięty będzie.

\* **Z dziedzielnicy mody.** Modu modę hedującej wóła kapelusze mały, płaski, biały kolnierz u karku, górę zaś w krepki albo paski. — Odsiek ma być a la... worek, zwieszona dla wyszejk osób, *Mode de Paris* dla dandyów taki sam podaje sposób: — Wąskie buty wyszejk z mody, posiadające obcas nieki, u mankiotów spłaki wielkie (jednak małejsze jak półmiski). — Leska z gąbką porobozoną, (srobną meko male bogaty); są parseli różnobarwne, jak noszony był przed laty. — O nie sądzić, że dla rymów, sam szayllim nową modę; kto nie wierzy niech się zgłosi, a słów prawda mu dowiodę. — Numer mu trzaskający słodki *Mode de Paris* wstawi otworę, we frazeskim kto uszy, osobliście sprawił modę.

\* **Zanzibar.** O Germanie zjednoczono i afrykańskich strefi pociaru przybywamy do Berlinu, wydziałowy Zanzibaru. — Przybywamy ogólni, dalej, bur północnych tokiem ewian, z miast Mombasa i Dar-Salam, z nad rzek Wami i Pangani. — I padamy w proch przed tobą, w szat świętaszych asysty biali, Arabowie z brzegów morza i murayni Sahell. — I przed tobą otwieramy szanabarskie wszystkie osary: rajskie mleko przyjm Germanie dla Bismarka na katory. — Wideołskie twoleni zasad, jak w teatrze wciął się zmieniła — masz banana dla Hartmana, filozofa wszechuczuczenia. — W pleśach uszych nie ma blagi, jak w Europie, ni szacharży — przyjmij heban dla Platera, filozofa wszechlokalstwa. — W sercu twojem kłamstwo wieczne, w uszych nie ma krzyżi zotrawstwa — ambrę masz dla Wolgenaua, filozofa wszechspiegawstwa. — Narodowi mądrości damy, waszykoki, co wiatr *monum* pleści, co wypływa z fal Rafidid i w Kilos co się mlesiel. — Tylko niechaj nas omija prunki orszek etnaropijny, bo my, daisy Zanzibaru, nie łakniemy tej kultury.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi 19. września: W ubiegły dzień, licząc od 18. godz. w południe, mieliśmy wiatr północno-wschodni, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura była +4° C, najwyższa 6° C, najniższa +3° C nad ranem. Przez całą dobę padał deszcz, którego opad wynosił 27,6 mm.

Złazika barometryczna 746—760 mm. znajdowała się w półn. Skandynewii; zwyżka 770—765 w połudn. Szwecji; szniżka drywka; ina w Siedmiogrodzie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 754 mm.

Prognoza na dzień następujący od 18. godziny w południe 19. września:

— A pan ją widzi? — zapytała dumna ze swego odkrycia Zosia.

— A jakże. Pomimo znużenia oczu, zachowałem wzrok względnie bystry.

— Doprawdy? więc się przed panem nie ukryje?

— O, wiele rzeczy ukryć się może przed okiem człowieka, lecz mamy do pomocy szkła optyczne.

— Proszę państwa na kolację! — rozległ się w tej chwili głos służącego z ganku. — Wazę na stole.

Manusia pobiegła pierwsza przez dziedziniec do pomocy matce, za nią w podskokach podążył Wicek. Zostali się Zosia i młody nauczyciel.

Rezolutny podłotek wpatrzył się w twarz młodzieńca i zapytał:

— Jak pan uważa naszą Maniusię? — Młody człowiek bez zdziwienia przyjął to pytanie. Przywykł on od kilku dni swego pobytu uważać Zosię za małego diabełka, którego należy zbywać pobłażliwością.

— Panna Maria jest bardzo dobrą i poważną osobą — odrzekł łagodnie.

— A widział pan, jaka ona ładna? — Teraz pan Władysław uczył się już wprost zażenowanym. Był on z natury nieśmiały, spuścił więc oczy i pokrył słowa Zosi milczeniem.

— A więcej nie pan nie zauważył? — Coż takiego? — odezwał się wesoło.

— No, że... E, i pan powiada, że ma pan wzrok bystry.

— Dostrzegam gołem okiem Alkor — tłumaczył się biedny profesor, wzięty na indagację przez trzpiotawą dziewczynę.

— Oo tam Alkor!... Wchodzili właśnie na schody do ganku. Tu mały trzpiot z komieczną mięką dygnął przed panem Władysławem i wyrzekł uroczyście: — To chyba panu potrzeba lunety.

15)

### O tajnych politycznych związkach w Galicji

od roku 1832 do roku 1841.

Opowiadanie Henryka Bogdańskiego.

(Ciąg dalszy).

Zaraz przy utworzeniu Młodej Sarmacji założyciele jej wybrali z pomiędzy siebie trzech do Rady nadkarpackiej: Chrzastowskiego, Hermana i Pawlikowskiego — z tych Pawlikowski miał się mieszkać we Lwowie i zaprowadzać niżej władzę we L

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura dęby około +3 0° C, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz.

Jutro, 20. września: św. Eustachjusza — św. Boż. Bohor.

Odpowiedź od Administracji. Wielm. Państwo: J. Art. w Czerniowcach i Sl. w Ustrzykach — poprzednie Nra wyzerpasa.

Zamach mordercy na cicerona. Z Wiednia telegraficznie do Czeskiej: „Zdaje się być nie prawdopodobnym, iż jeden z dezertorów, aresztowany w Błogoraju, jest sprawcą samobójstwa jesińskiego”.

Telefon między Wiedniem a Pragą zaczął funkcjonować wczoraj 18. bm. o godz. 6 rano. Uczeń stacji radiowej stacji telefonicznej w Wiedniu pisał o sobie do stacji centralnej w Pradze i naodwrotnie, tzn. że „korespondencja” między tymi miastami w urzędowych na ten cel służach rozmowy. Stacja telefoniczna rozpoznaje słuch w mieszkaniu od kwietnia do września o godz. 7, od września do kwietnia o godz. 8 rano i czynne będą do godz. 10 wieczorem. Wyjątek stanowi centralna stacja telefoniczna w Wiedniu i Pradze, otwarte dla służby telefonicznej do piątku. Opłata pobierana będzie po 1 zł. za 3 minuty rozmowy zwykłej i 3 zł. za taką samą rozmowę pilnej (dringend). Rozmowa trwać może bez przerwy nie dłużej jak 6 minut, wyjąwszy wypadki, że w danej chwili nikt na użytku aparatu nie oczekuje. Połączenie radiowej linii wiedeńsko-prańskiej z siecią prywatnych towarzystw w obu miastach ma nastąpić około 1 października r.b.

Uroczystość otwarcia budapeszteńskiego uniwersytetu, odbyła się 15. b. m. Wiedeń ogłoszonego sprawozdania oiake profesorskie składało się w ubiegłym roku szkolnym z 65 wyuczonych i 29 nadzwyczajnych profesorów, dalej 78 docentów i 10 suplentów. Liczba słuchaczy wynosiła w pierwszym półroczu 8388, w drugim 3178, a z tych 89 uczęszczało na wydział teologiczny, 1.606 na wydział prawniczy, 1.161 na medyczny wreszcie 332 na wydział filozoficzny. Utrzymanie uniwersytetu kosztuje 599.466 zł z czego pokrywa skarb państwowy 318.584 zł.

Budapeszt 18 września. Przewoźnik urzędowy, którego Kocak obwinia o przeskupstwo, został wdrożony do sądu dyscyplinarnego.

Okropna zbrodnia. W Tarlac pod Sztarną na Węgrzech, spelniona w noc z 18. na 14. b. m. okropna morderstwo. Całą rodzinę złożoną z 6 osób, zamordowano i obrabowano. Śledztwo utwierdziło, że mordercy wpadli do domu bogatego Józefa. Inak i poszli na kawiarki wraz z synem jego Samuelem. Zena Inak wraz z troje dzieci uciekła do sąsiedniego pokoju i sarygłowa drzw. Rozbójcy zamordowali ojca i syna wywalił drzwi i napadł na siostrę i siostrę w ręku na bezbronne istoty. Wszystkie w okropny sposób poklepano zostały. Mordercy zabrali pieniądze, kosztowności kilka kaskadek kasy oszczędności w łącznej wartości 20.000 zł. Po dokonaniu morderstwa, mordercy poszli do piwnicy i pili tam do rana. Rodzina Inaków w całej okolicy nie ośmieliła się sympatyzować. Starsi Inak był lekarzem bez serca i wielu ludzi rujnował. Dotychczas przyszeszono 15 mieszkańców z Tarlac podjętych o spełnienie tego morderstwa.

Tajemnicze zdarzenie w pensjonacie nadwornym operze. W ostatnich czasach często w pensjonacie operze wybuchły pożary, które z zatwożeniem stłumione zostały. Bardzo niewyjaśnionym wydaje się odkrycie uszywane przed paru dniami. Budapesti Hirap tak o tem pisze: W dniu, w którym naszły maszynista objął swą posadę, straszone senny przez całą noc. Zaledwie oddalił się stróż, pojawił stróż w lewym korytarzu sceny stępszej, którego inspekcje właśnie kończyła się, elektryczny kława, który miał być przesyłany, podzielenie pada na jedno z robotników, zatrudnionych przy maszynie. Druh elektryczny przyciągnął jest pod sceną i słuchy głownie do tego, aby w razie niebezpieczeństwa wewnątrz straż ogłowy do maszyn za pomocą której scena w mgnieniu oka wodę zapaloną zostaje. Dawne elektryczne nie wydawał żadnego tonu, chociaż straż silnie naciskał. Śledztwo wykazało, że drat pod sceną był przesyłany; podzielenie pada na jedno z robotników, zatrudnionych przy maszynie.

Bankiet na wzięty Eiffla. Na czesie bawiecyh na wystawie 260 artystów i muzyków rosyjskich, hiszpańskich, portugalskich i amerykańskich, urządzili świąteczny bankiet w dniu 18. bm. bankiet na wzięty Eiffla. Przystawki Eiffla, mające po prawicy delgata rosyjskiego Karowa, a po lewicy Hiszpana Floreza. Tworzą słynny wiedeński bankiet następujący: „Ojczyzna wassa są nam drogą, szczególnie sympatycznie jednak łączą nas z narodem rosyjskim”. Wyrazistym następnym swój zachwy dla generała Ankwowa, twórcy kolei sybirskiej, zakończył Eiffla toastem na cześć sera, który zgromadzenie przyjął oklaskami.

Karow wniósł toast na pomyślność Francji i zakończył okrzykiem: „Niech żyje Rosja, niech żyje Francja!” Eiffla toastował następnie na cześć innych narodowości.

Wielki pożar. Olszynie zakłady młynarskie firmy Vardouci w Poggia pod Mediolanem zostały silnie uszkodzone przez pożar. Straty wynoszą 1.200.000 lirów; 1.400 robotników zostało bez pracy.

O katastrofie w Antwerpil nadobudzą jessze następujące szczegóły: Czesi działali Austrowiel, pełniona przez murami fortecznym uległa zupełnemu zniszczeniu; wszystkie domy stały się pastwą pożaru lub sawally się w skutek strasznego wstrząśnienia w chwili wybuchu. Huk był tak potężny, iż słyszano go w Lierr, St. Nicolas i Boen. Straty w przybliżeniu obliczone są bardzo wielkie. Sam skład nasy miał wartość około 3-oh mlił. fr., magazyn ładunków milion fr. Wielka odpowiedzialność ciąży na władzach miejskich, które na budowanie niebezpiecznego składu tak bliskie miastu pozwoliły. Właściciel fabryki, Cerneville, bawił w czasie wypadku w Paryżu; po powrocie otrzymał od sądu rozkaz pozostać w mieście do rozpatrzenia władzy, a prokurator państwa sądził jego uwięzienia, pisma paryskie wyrażają do urzędów wielkiej zabawy na placu wystawy na rzecz ohar katastrofy.

Eksplozja. W Salonicie zdarzył się wypadek, przypominający katastrofę antwerpa, którego jednakże na szczęście nikt nie przyznał życiom. Położony za miastem drewniany magazyn usobojł spalił się wraz z 25.000 ładunków. Pożar wynikał pod czas iluminacji w rocznicę wstąpienia na tron sultana.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. W utworach Szekspirowskich jest cały szereg postaci, których tragiczność wchodzi już w sferę psychopatji; namiętność i boleść zamieniają się w szal — świadomości i poczucia czynów gubią się w mroczach obłąkania. Bohater „Powieści zimowej”, Hamlet, Otello, oto najwybitniejsze z postaci, stojących na tej subtelnej granicy, gdzie nietylko krytyk estetyczny i psycholog, ale już i psychopata. sąd swój mają do wypowiedzenia. Jeżeli też idzie o potężne, prawdziwie realistyczne i wstrząsające normami przedstawienie tych postaci, wymagają one studiów najdrobiazgowych i nieokreślonych, takiego przejęcia się i takiego zindywidualizowania we wszystkich, do jakiego zdolnym może być tylko człowiek, nietylko rutynowany w zakresie arkanów sztuki teatralnej, ale obdarzony bogatym umysłem refleksyjnym, czerpiący z życia i doświadczenia.

Mówimy o tem, żeby uzasadnić naszą opinię, że przedstawienie w wielkim stylu takich postaci jak Otello, mogą się trafić tylko bardzo rzadko, i wzbudzają wówczas powszechny podziw, tak jak obecnie Włoch Rossi lub Amerykanin Booth, lub jeszcze dawniej Ira Aldrige, który jako murzyn, obdarzony dżikiem temperamentem krwi podrownikowej, umiał dobywać nieporównane tony prawdy.

Czyż można jednak brać za złe młodym i ambitnym artystom, jeśli się puszczają na zwalczanie tak trudnych zadań? Możeby było lepiej dla nich, gdyby, przedstawiając się nowej publiczności: od mniej trudnych zadań poczynałi — ale nie można ich winić, jeżeli, pnąc się ku wyżynom sztuki, zaczynają od hodowania zasad: „In magnis et voluisse sat est.”

Z taką otuchą wystąpił także wczoraj w roli Otella nowo przybyły gość, P. Za w a d z k i, artysta teatru poznańskiego. Siła to młoda, posiadająca wszystkie warunki sceniczne w wysokim stopniu: postawę, miłe rysy, dźwięczny głos a widoczna inteligencja w pojmaniu roli — z góry też trzeba skłonić, że występem swym publiczność naszą zainteresował, a nawet we wielu miejscach wywołał oklaski i objawy sympatji. A jeżeli mimo to krytyka sądzi, że jego „Otello” pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia — to ani wartości jego ubliża, ani znać o sztuce sztuki dziwić nie powinno.

Przedwzrostkiem były pewne zaniedbania, a najciekawsze sanna maska artysty. P. Zawadzki jest ciemny blondyn i ma bardzo pronansowane rysy szepcu kaukaskiego — a więc nietylko w barwie cery, lecz także w rysach, oraz w kształcie i kolorze włosów i zarostu, powinien był nadać sobie typ rasy murzyńskiej. Tymczasem ani sanna charakterystycy, ani barwniki teatralne ani żelazo fryzjerskie nie spełniły tu swojego zadania, w czem zawinił nietylko artysta lecz i reżyserja.

Grze p. Zawadzkiego mamy do zarzucenia przede wszystkim to, że nie była jednostajna i przetrwaną. Artysta miał chwile przeszłości, rzeć nawet można skoczność, ale za chwilę potażł znowu się łamała i wychodziła z saryszożności. Szczególnie chód i pozy pozostały wiele do życzenia. Artysta musiał przeciw sam niejednokrotnie doświadczyć, że wielkie wrażenia oddziaływują w wysokim stopniu na system nerwowy motoryczny — ręce drżą, nogi odmawiają posłuszeństwa, chód staje się chwiejnym, lub odwrotnie, zdolnym do gwałtownych skoków — następuje słowem rozprężenie nerwów, objawiające się właściwymi kontorsjami i zmianami w całym organizmie. Skądże więc Otello mógł np. znaleźć tyle spokoju w okolicy, w ruchach, w głosie gdy już z takim wysiłkiem szalonej namiętności Desdemona zadusił? Sama monumentalność tragiczna nie zaradzi temu w wieku, który pragnie na scenie szlachetnie przetworzonego realizmu.

Nie możemy w ten szczegółowy sposób analizować całej gry p. Z., gdyżby nas to zanadto daleko zaprowadziło — straszyc się więc tylko w tem, że artysta przedstawiał oczom naszym szlachetny wysiłek, obiecujący wiele, ale wymagający jeszcze więcej od artysty, co wobec bardzo sympatycznego wrażenia, jakie na publiczności wywiera, nie powinno być dlań trudnem i niewdzięcznem zadaniem pracy.

Godną swej roli, ale bo też i doświadczoną z licznych przedstawień Desdemona, była pani Nowakowska.

Trudną i bardzo rozmaicie pojmaną postać Jaga odzworzył p. Szobert nadspodziewanie dobrze. Niech artysta nie bierze jednak tego owidzenia jako absolutnej pochwały. Całe zacięcie owej figury łoża w żołnierskiej skórze, nie będącej wcale czarnym charakterem w banalnym pojęciu intruzantów, lecz wyposażonej zapasem lotrowskiego sarkazmu i cynizmu tych zbrojów, co to zmięsztem ryerakiem właściwy swój zawód pokrywają — uchwylił p. Szobert bardzo szczegółowo, lecz zato stęroży dykcji, ruchów i mimiki dużo — ahi dużo postawiały jessze do życzenia. Owa przesada intencja w rymowanych sentencjach przed spadaniem zależona, połączone z teatralnem zarzucaniem płaszcza — godna była tylko scen prowincjonalnych; owe podkreślenie wyrazu „zema” zgięty w kabląk rękę — to wiecznie przegranie się w tył i podnoszenie ramion — te prowincjonalne zacięcia w deklamacji — wszystko to burzyło w nas tu i owdzie dobrą sylwatkę całości, a z poza niej wychylał się p. Szobert, któremu radzibyśmy powiedzieć z całą serdecznością: „Panio Szobert, nie graj pan tak bezustannie wszystkimi swemi członkami, skupiaj swą akcję a nie rozpraszaj jej na banalne, trywialne i niepotrzebne szczegóły, panuj nad swą grą, a zajęcie możebnie bardzo wybitne stanowisko, bo masz świetne warunki sceniczne i składasz niezaprzeżone dowody postępa”.

Po tem speculu nie pozostał nam już nic, jak uznać rezultato woę wszystkich innych uczestników wczorajszego przedstawienia za wystarczającą, a p. rzyserwoi powiedzieć, że dzieła szekspirowskie bez świetniejszej wystawy niż dotychczasowa, nie zdolają zwaćbić tej publiczności, której się w operetce ciska dekoracyjne przedstawia. Na to nie ma rady!

P. Olszewski świeżo saagatowany tenar operetkowy przyszedł wczoraj do Lwowa i wystąpił na scenie naszej zaras po wystronieniu pani Badwan. Kolportowane wioę wstąpił, jakoby p. Olszewski zawarł kontrakt z dyrekcją lwowską są znowu tylko... pletek.

Reper teatralny: Dniś we ewarck na dośchd Teawarystwa „Oświaty ludowcy”. — „Pan Alfons” komedia Dumasa w trzech aktach z paem Dutertram w roli kapłana Montaliga i „Hypokryta” krotoschwila w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry. — W piątek „Dwór w Włakowicach” komedia w 4 aktach Praybyskiego. — W sobotę „Urjal

Akosta” tragedia w 5 aktach Guizkwa. Drugi dobit pan M. Zawadzkiego.

Panna Mira Heller, o której występach weneckich wyrażają się bardzo pochlebnie pisma włoskie, podpisała już kontrakt z dyrekcją lwowską, przed sezonem operowym wystąpi jessze kilka razy gościnnie na scenie warszawskiej.

Wielcejszy literacko-muzyczny wieczór posłj frazeologicznie urządzony przed ośmiedm proes pana Armanda Dutertra artysty teatru „Odeon” w Paryżu z współudziałem pp. Jerzyca, Neuhausera i Wolfstaha, odbędzie się w piątek 20. września w sali kasya miejskiego. Program: Mendelsan Trio 4-moll, pp. Jerzyca, Neuhauser i Wolfsthal. V. Hugo. Le Crapaud (po francusku), p. A. Dutertra. Paschelle. Arja z opery „Giocanda”, p. Jerzyca. A. de Musset Une soirée perdue au théâtre français (po francusku), p. A. Dutertra. Rles. Suite a Goudollere, b) Barré, pp. Neuhauser i Wolfsthal. F. Ceppes. La Bénédiction (po francusku) p. A. Dutertra. Gounod. „Włoska” i ballada o opery Verdiego „Rigolotto”, p. Jerzyca. A. Miskiewicza. Reduta Ordeau (po polsku), p. A. Dutertra. — Bilietwo można nabyć w kalendarjach pp. Gubrynowicza i Schmidtta plac Katedralny i Seyfartha i Ossakowskiego w Ryaku, oraz w sukieniarzach p. Hansera i Bieniedskiego, p. F. Grossa, p. M. Kestelskiego, a w dzień wieczoru w kasie. Poostakę o godzinie 8 wieczór.

Hr. St. Rzewuski szef dyrekcji warszawskich teatrów dramat. „Ostatnie chwile Don Juana”. Utwór ten będzie przedstawiany w siale w Teatrze Wielkim.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w pierwszych dniach października 1899. Warunki przyjęcia uczniow zwyczajnych są następujące: a) ukończenie roku 17; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępowem wyższą szkołę realną lub gimnazjalną i posiada świadectwo dojrzałości, przyjęty być może z uwolnieniem do egzaminu wstępnego.

Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzałym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł.; oprócz tego czesne wynoszące na półroczu jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszczą żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taką w kwocie 2 zł., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu. Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbyciu egzaminu a półroczu pierwszego, preto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku. Wpisy uczniow rozpoczyna się na podstawie piśmennego podania od 1 października 1899, egzamina wstępne sączą się dnia 7, otwarcie kursu nastąpi 12 października 1899.

Kto na podanie wniesione, nie otrzyma ed mownej odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknięcia sapytń ozajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz uodwornid musi kandydat, że wiaa dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie.

Wiedeń 18. września. Stosownie do nowej ustawy o publicznych składach zbożowych władni „Unionbank” próba o koncesję na przeobrażenie dotychczasowego składu zbożowego w towarzystwo akcyjne. Gmina Wiedeń zmieniła regulamin swojego składu zbożowego chcąc go zamienić na publiczny; tak samo postąpiła gmina w Tryeście względem tamtejszych składow. Podania o koncesję na nowe składy wniósł kilka gmin w Czechach i Wydział krajowy galicyjski. Ten ostatni prosi o koncesję na publiczny skład zbożowy położony ze składem wolnym gorzalki (Errelager für Branntwein). Wydział krajowy zamierza otworzyć najpierw skład taki w Krakowie.

Wystawa w Wilnie. W r. b. każda obora ma mniej reprezentantów, lecz obór jest więcej. Przeważają olbrzymie Szwycy. Na wystawie tegorocznej najlepsze Szwycy wystawił p. Michał Łęski z Chotowca, pow. mińskiego. Czteroletni byk „Bacchus” jest nader typowym okazem, jakiegoby pozostrościł niejedyn nawet z zagranicznych hodowców.

Hr. Karol Czapski ze Stańkowa pow. mińskiego, nadesłał Szwycy i to wyborowa, w liczbie 7 sztuk. Bydło Hr. Czapskiego, obok obory p. Łęskiego, należy w istocie w roku b. do najlepszych.

Ks. Michał Ogiński, w dobrach swych Zalesiu, w pow. osiemnastym gub. wileńskiej, posiada ładną oborę holenderską.

fundusz na budowę zapewniony. Jako uczestników wymieniają: Ł. S. Polakowa z Moskwy, A. S. Sacka z Petersburga, Repphana z Kalisza, kilku przemysłowców z Łodzi i Pabjanic, oraz pierwszorzędą firmę tutejszą, zosatającą w stosunkach z rosyjskim ministerjum skarbu. Wydanie koncesji zdaje się nie podlegać wątpliwości, albowiem sfery rządowe projekt budowy przyjęły przychylnie tem więcej, że konsorjum nie żąda gwarancji.

Giełda zbożowa. Wiedeń 18. września. Pasena na jesiń 842, kukurudza 588, owies na jesiń 730, na wiosnę 757.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Peszt d. 19. września. Hr. Kalnoky odwiedził wczoraj Tiszę i długo u niego zabawił.

Berlin d. 19. września. Sam ambasador Szwałków doбира meble na urządzenie apartamentów w ambasadzie dla cara i carycy.

Rząd zamysła zniżyć cło od wiewprzow zabitych.

Paryż d. 19. września. Po wczorajszej rewii pod Saint Michelle oświadczył generał Miribel w przemowie do oficerow: „Francja, wsparta na armii, która znowu swój stopień zajęła, nie boi się nicozego i nikogo”. Minister wojny Fraycinet gratulował wojsku, konstatając, że z taką armią Francja jest bezpieczną i uszanowaną wpoid zdolna.

Rzym d. 19. września. Tutejszy Bank eskwilinski prosi o czteromiesięczne moratorium. — Wkrótce wyjdą pamiętniki generała Lamarmory, w których się znajdują zajmujące rewelacje. — Admiral Canavaro odpłynię ze swą eskadrą d. 20. b. m. do Grecji na wesele królewskie następcy greckiego. Po drodze jednak zboczy do Gravosy (port Dubrownika czyli Raguzy), gdzie się na kilka dni zjedzie z austriacką eskadrą ewolucyjną. Będzie to próba wspólnego w danym razie działania floty włoskiej i austriackiej. — Flota niemiecka, która z Włoch powiezie cesarza Wilhelma do Aten, będzie złożoną z ośmiu okrętow wojennych; tak silnej floty niemieckiej nigdy jessze nie było na wodach morza Śródziemnego.

Rzym d. 19. września. Salisbury i franc. minister spraw zagr. Spuller przesłał Cisiempu swoje gratulacje z powodu nieudania się zamachu.

Belgrad d. 19. września. Półrządowy Odekt usiłuje wykazac, że Stojanow zepchnął politykę bułgarską na tory, którymi by za nią żaden inny naród bałkański pójść nie mógł. Odekt spodziewa się, że z ustaniem wpływu Stojanowa, Bułgaria zaniczeza swojej dotychczasowej, błędnej i izolowanej polityki.

Sofia d. 19. września. Z powodu zgony Stojanowa wystosował książę do Stambułowa serdeczny telegram kondolencyjny, opłakując stratę gorącego patrioty, wiernego urzędnika, sławnego pisarza, założyciela literatury bułgarskiej. Książna Klementyna i Stambułow wysłali do wdowy Stojanowa serdeczne listy kondolencyjne.

Sofia d. 19. września. Na wczorajszym nabożeństwie uroczystem w katedrze, jako w rocznicę przyłączenia Rumelii wschodniej do Bułgarii, byli ministrowie dostojnicy itd. Wojsko tworzyło szpaler. Swoboda przepomnia historyczne znaczenie 18. września, i wzywa obywateli, aby spokojnie i z otuchą dzień ten święcili, i oglądając się na pomyślną przyszłość, żadną namiętnością się nie unosili.

Ateny d. 19. września. Na wesele królewskie następcy przybędą nawet królestwo łunicy (dziadek i babcia pana młodego). Książę Wali wsiadnie na okręt w Nicei i przybędzie tu z eskadrą angielską, która już obecnie krąży na wodach greckich. Zamiast Namika baszy, który jest już zbyt stary, przybędzie od sultana wielki marszałek nadworny Munir basza z cenami prezentami. Król z Kopenhagi, a królowa z Petersburga wróca tu z końcem września wraz z królewiczem następcą dnuńskim, aby tu czynić przygotowania. Wnet też przybędzie cesarzowa Frydrykowa, matka panny młodej.

Konstantynopol dnia 19. września. Armia turecka otrzymała ósmy korpus, który będzie stał załogą na Krecie.

Londyn d. 19. września. Jak z Zambiaru donoszą, ma tam przybyć austriacki statek wojenny.

Londyn d. 19. września. („Biuo Reutersa”). Salisbury i Cattalan podpisali konwencję angielsko-włoską w sprawie niewolnictwa, której przepis są surowe od każdej innej z dotychczasowych konwencyj. Konwencja ta oznacza handel niewolnikami jako korarstwo; okręty, użyte do tego handlu, tracą prawo ochrony i bandery swego kraju. Konwencja ta nie obejmuje atoli morza Śródziemnego.

4 1/2% renta woplna 83-80. 5% renta austr. papler. 99 70. 5% renta austr. złota —. Renta 4% weg. złota 99 75. 5% renta weg. paplerowa 94 75. Napoleondy —. Marki niem. 58-80.

Wiadomości giełdowe.

Wiedn, dnia 19. września. (Z sali handlowej.) I. Akcje za sztukę.

Table with 3 columns: Name of security, Price, and other details. Includes entries for Bank of Galicia, Bank of Hungary, and various railway stocks.

III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. Z. kred. włośc. w Likw. (d. 6 pr.) 8% 84- 87- Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 8% 48- 49- Ogólna. rola. kredyt. sakt. dla Gal. i Buk. 6% los. w 16 lat — —

IV. Obligacje na 100 zł. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104-85 106-25 Kom. banku krajowego 5% w. a. l. sm. 100-50 101-50 Polyska krajowa r. 1878 8% w. a. 104- 106- Polyska krajowa 1883 4 1/2% 96-50 97-50

Table with 3 columns: Name of security, Price, and other details. Includes entries for Dukati helenderski, Dukat cesarski, and various bank notes.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. września 1899: Hotel Zewia. Wł. Komorowski z Bojanowa. Z. Waryha Darowski z Ukrainy. K. Jeżowski z Wołynia. Z. Stojowski ze Stanisławowa. M. Berkowski z Horodnika. A. Bogusz z Wiednia. H. Klör z Hamburga. K. Ananien z Dorohoi R. Wojciechowski z Dąbrowy. W. Niaszibowski z Zamek. M. Seelingowa z Ladebnika. A. Vetsburg z Norwibergu. E. Platszka z Jass.

NADESLANE.

(Kubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która nie bierze na siebie odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Ślub. Dnia 19. bm. odbył się ślub w kościele katedralnym w Stanisławowie panny Stefanii Marji Zeh, córki p. Jana Zeh, aptekarza w Borysławiu, z panem Leonem Wallnerem, magistrzem farmacji z Jablonowa.

Biuro adwokata.

Dr. Ludomira Lewandowskiego w Gródku pod Lwowem 267 w domu p. Papierkowskiego obok c. k. sądn.

Dr. J. Dukiet

po dłuższych specjalnych kursach w Wiedniu, ordynuje w chorobach kobiecych i ortopedycznych w Przemysłu ulica Długa 77.

M. SCHALIT zegarmistrz

we Lwowie, ulica Sykstuska 17 promulowany na wystawach światowych w Paryżu 1879 i w Brukseli 1888, potesca swoją pracownią i skład zegarów z słynnych fabryk po emach i najznakomitszych. Wszelkie reperacje uskutecznia się sumiennie pod gwarancją. Zamówienia a prowincji wykonują jak najrykłej.

Losy Jo szlv. Dowiadujemy się, że akcyjne Towarzystwo i dom bankowy we Wiedniu „Morser” zakupił resztę w ilości 200.000 sztuk losow Jo-szlv i nosi się z zamiarem rozpisanja publicznej subskrypcji. Na dobre powodzenie tej nowej operacji można tem pewnie rachować, ile że wedle nowej ustawy wszystkie małe losy są wycofane z obęgu, te zaś dają wszelką pewność i powinny się cieszyć szacunkowym popytem. 271

Pociągi kolejowe.

Podług sagaru lwowskiego. (Od 1. sierwoa 1899.)

Table with 4 columns: Destination, Departure time, Arrival time, and other details. Lists routes to Krakow, Podwołoczysk, and other cities.

Uwaga: Godziny drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

